

17.09.2018, 17:51 Brasilia (Reuters/PAP)

Brazylia/ Kandydat skrajnej prawicy Jair Bolsonaro na czele sondażu

Jair Bolsonaro, kandydat skrajnej prawicy w wyborach prezydenckich w Brazylii, który leży w szpitalu po ataku nożownika i nie może kontynuować kampanii wyborczej, według opublikowanego w poniedziałek nowego sondażu prowadzi z wynikiem 28,2 proc. poparcia.

Według instytutu badania opinii publicznej MDA, który przeprowadził sondaż, na drugim miejscu z poparciem 17,6 procent znajduje się kandydat Partii Pracujących (PT) Fernando Haddad, który zastąpił w ubiegłym tygodniu byłego lewicowego prezydenta Luiza Inacio Lulę da Silvę, odsiadującego wyrok 12 lat więzienia za korupcję.

W poprzednim sondażu MDA nie uwzględniono jeszcze niedopuszczenia Luli do wyborów. Lula we wcześniejszych sondażach miał 30-36 proc. poparcia wyborców.

Trzecie miejsce w sondażu zajął centrolewicowy populistyczny działacz związkowy Ciro Gomes - 10,8 procent, a czwarte - socjaldemokrata Geraldo Alckmin (6,1 procent poparcia).

Sondaż MDA przeprowadzono w dniach 12-15 września na reprezentatywnej grupie 2002 osób; margines błędu wynosi 2,2 pkt. proc.

Bolsano w niedzielę, jeszcze z łóżka szpitalnego w Sao Paulo, gdzie kuruje się po zamachu, zasugerował na Facebooku, że Partia Pracujących może dopuścić się oszustwa wyborczego. Zaatakował tym samym partię, z której przedstawicielem najprawdopodobniej spotka się w drugiej turze, i zakwestionował elektroniczny system głosowania w kraju.

"W drugiej rundzie głównym zmartwieniem nie jest przegrana, ale przegrana wskutek oszustwa" - dodał.

Wybory prezydenckie w Brazylii odbędą się 7 października. Druga tura - jeśli będzie potrzebna - zaplanowana jest na 28 października. (PAP)

jo/ mc/

 Copyright

29.09.2018, 20:59 Brasilia (AP/PAP)

Brazylia/ Prowadzący w sondażach przedwyborczych Bolsonaro wyszedł ze szpitala

Prowadzący w sondażach przed październikowymi wyborami prezydenckimi w Brazylii kandydat skrajnej prawicy Jair Bolsonaro wyszedł w sobotę ze szpitala, gdzie był leczony po ataku nożownika, do którego doszło 6 września na wiecu przedwyborczym.

Wskutek ataku 63-letni parlamentarzysta miał przebite płuco, uszkodzoną wątrobę, doznał uszkodzeń jelita i poważnego wewnętrznego krwotoku; przeszedł wiele operacji. Odniesione obrażenia były na tyle poważne, że zagrażały życiu polityka.

Wypisanie Bolsonaro ze szpitala w Sao Paulo nastąpiło dzień później niż planowano z powodu niewielkiej infekcji.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich w Brazylii odbędzie się 7 października, ale nie jest jasne, czy i jak prędko Bolsonaro powróci do kampanii wyborczej. Na sobotę organizacje kobiece zaplanowały serię protestów przeciwko temu populistycznemu politykowi. Na weekend przewidziane są też wiece poparcia dla tego kandydata.

63-letni Bolsonaro, były wojskowy, a od lat 90. parlamentarzysta, który w swej kampanii wyborczej gloryfikował przemoc i prawo każdego Brazylijczyka do noszenia broni oraz wypowiadał się z nostalgią o czasach, kiedy krajem rządziła junta wojskowa (1964-85), w jednej chwili sam stał się ofiarą przemocy.

W ostatnich sondażach Bolsonaro zajmował pierwsze miejsce, uzyskując poparcie przekraczające 25 proc. i mając wyraźną przewagę nad rywalami. Jedynym politykiem, który mógłby go pokonać w pierwszej turze, był były lewicowy prezydent Luiz Inacio Lula da Silva. Został on jednak skazany na 12 lat za korupcję i przebywa w więzieniu; formalnie wycofał się ze startu wyborach w połowie września.

Obecnie na drugim miejscu z poparciem ok. 17 proc. plasuje się kandydat Partii Pracujących (PT) Fernando Haddad, który zastąpił Lulę.

Druga tura wyborów prezydenckich w Brazylii - jeśli będzie potrzebna - ma odbyć się 28 października. (PAP)

cyk/ ap/

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.

05.10.2018, 04:40 Brasilia (Reuters, media/PAP)

Brazylia/ Sondaż: rośnie przewaga prawicowego kandydata Bolsonaro

Rośnie przewaga kandydata skrajnej prawicy Jaira Bolsonaro przed wyborami prezydenckimi, których pierwsza tura odbędzie się 7 października. Zamierza na niego głosować 35 proc. deklarujących udział w wyborach. Przewaga Bolsonaro wzrosła od wtorku o 3 p.p.

W ocenie socjologów z pracowni Datafolha, która przeprowadziła badania, rosnąca przewaga Bolsonaro nie pozwala wykluczyć jego zwycięstwa już w pierwszej turze, przy spełnieniu warunku uzyskania ponad 50 proc. oddanych ważnych głosów.

Według tego samego sondażu, kandydat Partii Pracujących (PT) Fernando Haddad cieszy się poparciem ok. 22 proc. deklarujących udział w wyborach.

Gdyby doszło do drugiej tury, która – jeśli tylko zajdzie taka potrzeba - odbędzie się 28 października, do ostatniej chwili nie byłoby wiadomo, kto zwycięży. Według symulacji ośrodka Datafolha obaj kandydaci mieliby bardzo wyrównane szanse.

Do popularności Bolsonaro bez wątpienia przyczynił się fakt, że stał się obiektem ataku nożownika, który napadł na niego 6 września podczas wiecu przedwyborczego.

Wskutek ataku 63-letni parlamentarzysta miał przebite płuco, uszkodzoną wątrobę, doznał uszkodzeń jelita i poważnego wewnętrznego krwotoku; przeszedł wiele operacji. Odniesione obrażenia były na tyle poważne, że zagrażały życiu polityka.

Jair Bolsonaro wyszedł ze szpitala w ubiegłą sobotę.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich w Brazylii odbędzie się 7 października.

63-letni Bolsonaro to były wojskowy, a od lat 90. parlamentarzysta, który w swej kampanii wyborczej gloryfikował przemoc i prawo każdego Brazylijczyka do noszenia broni oraz wypowiadał się z nostalgią o czasach, kiedy krajem rządziła junta wojskowa (1964-85).

W sondażach sprzed tygodnia Bolsonaro zajmował pierwsze miejsce, uzyskując poparcie przekraczające 25 proc. i mając wyraźną przewagę nad rywalami. Jedynym politykiem, który mógłby go pokonać w pierwszej turze, był b. lewicowy prezydent Luiz Inacio Lula da Silva. Został on jednak skazany na 12 lat za korupcję i przebywa w więzieniu; formalnie wycofał się ze startu wyborach w połowie września.

Na drugim miejscu w ubiegłotygodniowych sondażach z poparciem ok. 17 proc. plasował się kandydat Partii Pracujących (PT) Fernando Haddad, który zastąpił Lulę. (PAP)

mars/

arch.

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.

05.10.2018, 21:03 Brasilia (AP, EFE, Media/PAP)

Brazylia/W sondażach prowadzi skrajnie prawicowy kandydat na prezydenta Bolsonaro

Jair Bolsonaro, skrajnie prawicowy kandydat na prezydenta Brazylii, prowadzi przed niedzielnymi wyborami z 35-proc. poparciem. Na portalach społecznościowych to poparcie jest nawet większe niż w sondażach, w których wyprzedza o 13 pkt kandydata lewicy Fernando Haddada.

Długoletni parlamentarzysta i były wojskowy, kandydujący z ramienia niewielkiej Partii Społeczno-Liberalnej, o którym opiniotwórczy hiszpański dziennik monarchistyczno-konserwatywny "ABC" pisze, że uosabia nostalgię za ostatnią brazylijską dyktaturą wojskową (1964-1986), nie wziął udziału w ostatniej, czwartkowej debacie telewizyjnej kandydatów startujących w wyborach. Jak zakomunikował rzecznik jego partii, Bolsonaro, który przed kilku dniami opuścił klinikę, gdzie przebywał po zamachu na jego życie podczas spotkania wyborczego, jest już "całkowicie wyleczony", ale nie może jeszcze brać udziału w publicznych spotkaniach.

Niektórzy przeciwnicy prawicowego kandydata oskarżali go, że celowo unika zabierania głosu w końcówce debaty przedwyborczej. Strategia ta - skomentowała hiszpańska agencja EFE w korespondencji z Brazylii - zdaje się dawać dobre rezultaty.

Fernando Haddad startuje w wyborach zamiast przebywającego w wężeniu dwukrotnego prezydenta Brazylii z ramienia Partii Pracujących, Luiza Inacia Luli da Silvy, twórcy bezprecedensowego brazylijskiego "cudu gospodarczego". Polegał on na sukcesie programów socjalnych, dzięki którym najbiedniejsi Brazylijczycy (ok. 35 milionów) żyjący na marginesie gospodarki rynkowej zaczęli w niej partycypować. Wszechogarniająca korupcja powstała wokół wielkich brazylijskich koncernów państwowych pogrążyła jednak również samego Lulę: były prezydent odbywa karę więzienia m.in. za przyjęcie łapówki w postaci "apartamentu z widokiem na ocean" od koncernu budowlanego.

Lula, gdyby w startował w wyborach, mógł - według sondaży - podjąć skuteczną rywalizację z Bolsonaro. Bardzo późno - niespełna miesiąc temu - uznał, że nie ma szans na przezwycięzenie przeszkód prawnych. Wezwał wówczas swych zwolenników do głosowania na Haddada.

29 września w stolicy gospodarczej kraju, Sao Paulo, sto tysięcy kobiet, jak obliczyła stacja BBC News Brasil, demonstrowało przeciwko kandydaturze Bolsonaro, wznosząc okrzyki "Ele nao!" (On nie!), "Rasista" i "Obrońca kary śmierci". Uczestniczki demonstracji nawiązywały w ten sposób m.in. do słynnej wypowiedzi tego kandydata, który w toku kampanii wyborczej wyraził

ubolewanie, że "junta wojskowa torturowała działaczy opozycji, podczas gdy powinna ich zabijać".

Według BBC News, protest w Sao Paulo był "największą demonstracją kobiet w dziejach Brazylii".

Brazylijski instytut badania opinii publicznej Datafolha ocenił, że gdyby wynik wyborów zależał od kobiet, zwycięstwo Bolsonaro byłoby wątpliwe: 52 proc. jest przeciwko niemu. Jednak w kraju, w którym tradycyjna klasa polityczna jest mocno naznaczona korupcją i w którym statystyki zabójstw są najwyższe na świecie, dyktator Bolsonaro, który głosi, że prawo do noszenia broni jest "przyrodzonym prawem każdego mężczyzny", ma ogromnie wielu zwolenników.

Jego przewaga może okazać się jeszcze większa niż w sondażach. Wśród 27 krajów świata badanych przez brazylijski instytut IPSOS Brazylija zajmuje drugie miejsce po Filipinach pod względem czasu spędzanego przez jej mieszkańców w internecie, a Bolsonaro podczas kampanii wyborczej cieszył się całkowitym poparciem dwóch spośród pięciu największych brazylijskich sieci społecznościowych.

Większość spośród siedmiu kandydatów w wyborach prezydenckich, którzy wzięli udział w czwartkowej debacie telewizyjnej, zwracało uwagę na niepokojącą radykalizację nastrojów politycznych w kraju.

Działaczka ekologiczna Marina Silva (była trzecia w poprzednich wyborach prezydenckich) wyraziła w tej debacie obawę, że prezydent wybrany przy tak ogromnej radykalizacji i polaryzacji nastrojów politycznych, jak obecna, napotka niebywałe trudności w kierowaniu krajem.

Jeśli żaden z faworytów wyborów nie uzyska ponad 50-proc. poparcia w niedzielnym głosowaniu, Bolsonaro i Haddad zmierzą się 28 października w drugiej turze, w której sondaże dają pierwszemu z nich 44 proc. głosów, a drugiemu 43 proc.

45 proc. potencjalnych wyborców zapewniało w sondażach, że nie zagłosuje na kandydata prawicy, podczas gdy 40 proc. wykluczało oddanie głosu na kandydata lewicy.

Według Datafolha, w tej sytuacji nie jest do końca wykluczone, że umiarkowany polityk Demokratycznej Partii Pracujących Ciro Gomes, trzeci w sondażach z 11-procentowym poparciem, "może okazać się czarnym koniem" i pokonać Bolsonaro w drugiej turze.(PAP)

ik/ mc/

 Copyright

06.10.2018, 19:56 Brasilia (Reuters/PAP)

Brazylia/Skrajnie prawicowy kandydat na prezydenta zwiększa sondażową przewagę

Skrajnie prawicowy kandydat na prezydenta Brazylii Jair Bolsonaro zwiększył swą przewagę nad lewicowym rywalem Fernando Haddadem przed niedzielnymi wyborami i zapewne wygrałby w drugiej turze - głoszą opublikowane w sobotę wyniki sondażu.

Ujawnił on, że odsetek chcących widzieć na urządzie prezydenckim Bolsonaro wzrósł z 28,2 proc. pod koniec września do 36,7 proc. obecnie, a poparcie dla kandydującego z ramienia Partii Pracujących (PT) Haddada spadło w tym samym czasie z 25,2 proc., do 24,0 proc.

Natomiast spośród respondentów uprawnionych do głosowania za Bolsonaro opowiada się 42,6 proc., podczas gdy pod koniec ubiegłego miesiąca było to 35,3 proc. Jak zaznacza Reuters, rysuje się tym samym szansa, że Bolsonaro wygra wybory prezydenckie w pierwszej turze, co nie zdarzyło się w Brazylii od 1998 roku. Poparcie dla Haddada wśród uprawnionych do głosowania spadło z 31,5 proc. do 27,8 proc.

Według sondażu Bolsonaro, który w swej kampanii bazuje na społecznym gniewie wywołanym wzrostem przestępczości, słabnięciem gospodarki i perspektywą powrotu do władzy inspirującej podziały Partii Pracujących, także w drugiej turze pokonałby każdego ze swych potencjalnych konkurentów.

Swymi obietnicami liberalizacji przepisów o posiadaniu broni, obrony wartości rodzinnych i zdecydowanej walki z gangami narkotykowymi ten 63-letni emerytowany kapitan armii brazylijskiej zyskał znaczne poparcie użytkowników mediów społecznościowych. Bolsonaro, który jeszcze nie doszedł całkiem do siebie po zadaniu mu w trakcie kampanii ciężkiej rany nożem, zaapelował w piątek na Facebooku do swych zwolenników, by postarali się o rozstrzygnięcie wyborów w pierwszej turze. (PAP)

dmi/ mc/

 Copyright

07.10.2018, 16:06 Brasilia (Reuters/PAP)

Brazylia/Rozpoczęły się wybory prezydenckie

W Brazylii rozpoczęła się w niedzielę pierwsza tura wyborów prezydenckich. Jak pisze Reuters, rywalizacja w nich jest spolaryzowana i może wynieść do władzy skrajnie prawicowego kandydata Jaira Bolsonaro, nazywanego przez niektórych tropikalnym Trumpem.

W ciągu ostatniego tygodnia wyraźnie umocniła się sondażowa pozycja tego 63-letniego emerytowanego kapitana armii brazylijskiej, który drażni swych oponentów pochwałami dyktatury wojskowej z lat 1964-1985, a zwolenników rozgrzewa obietnicami zdecydowanej walki z kryminalistami i rozplenioną wśród polityków korupcją. Jego kampania bazowała na społecznym gniewie wywołanym wzrostem przestępczości, słabnięciem gospodarki i perspektywą powrotu do władzy lewicowej Partii Pracujących (PT), obciążanej odpowiedzialnością za obecny stan kraju.

Brazylijczycy mają jednak rozbieżne opinie co do tego, jakie koszty poniesie demokratyczny ustrój państwa w razie wybrania Bolsonaro, wieloletniego kongresmena, który niejednokrotnie wychwalał poprzedni reżim wojskowy, ale obecnie deklaruje szczere przywiązanie do ideałów demokracji - w co wielu powątpiewa.

Głównym rywalem Bolsonaro jest kandydat Partii Pracujących Fernando Haddad, były burmistrz Sao Paulo i swego czasu minister oświaty. Ubiega się on o urząd głowy państwa zamiast założyciela FT i byłego prezydenta Ignacia Luli da Silvy, który nie mógł kandydować ze względu na odbywanie kary 12 lat więzienia za pranie pieniędzy i bierną korupcję.

Opublikowane w sobotę wyniki dwóch sondaży wskazywały, że Bolsonaro powiększył swą przewagę nad Haddadem, a obaj kandydaci cieszą się poparciem odpowiednio 36 proc. i 22 proc. ankietowanych. Oznacza to, iż obaj mogą się spotkać w drugiej turze 28 października, jeśli w turze pierwszej nikt nie uzyska bezwzględnej większości.

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 13 czasu polskiego, a lokale wyborcze zostaną zamknięte w 9 godzin później, z wyjątkiem wysuniętych najbardziej na zachód obszarów Brazylii. Dane z exit-polls mają być ogłoszone o północy czasu polskiego, a oficjalne wyniki zaczną napływać wkrótce potem, gdyż w Brazylii używany jest elektroniczny system wyborczy.

Poza prezydentem państwa Brazylijczycy wybierają w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych, dwie trzecie z 81 senatorów oraz gubernatorów i członków legislatur wszystkich 27 stanów. (PAP)

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.

08.10.2018, 03:19 Brasilia (Reuters,AP,AFP/PAP)

Brazylia/Bolsonaro zwyciężył w wyborach prezydenckich; będzie jednak druga tura

Według ostatecznych wyników niedzielnych wyborów prezydenckich w Brazylii prawicowy polityk Jair Bolsonaro odniósł zdecydowane zwycięstwo uzyskując 46,7 proc. głosów wobec 28,37 proc. jego lewicowego rywala Fernando Haddada. Jest to jednak zbyt mało aby uniknąć drugiej tury wyborów.

Jak poinformował Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE) druga tura wyborów odbędzie się 28 października. Zmierzy się w niej z Haddadem, który zajął drugie miejsce.

Tylko bowiem uzyskanie ponad 50 proc. głosów pozwoliłoby Bolsonaro uniknąć drugiej tury.

Haddad oświadczył po ogłoszeniu wyników, że "demokracja w Brazylii jest zagrożona" i wezwał swych zwolenników do mobilizacji przed drugą turą wyborów.

Sondaże przedwyborcze przewidywały zwycięstwo Bolsonaro jednak nie z tak dużą przewagą. Agencja Associated Press podkreśla, że ten 63-letni emerytowany kapitan armii brazylijskiej pozostawił w tyle konkurentów m. in. dzięki znacznie większym funduszom, poparciem prawicowych partii i darmowymi spotami wyborczymi w telewizji.

Brazylijczycy udali się masowo do urn mając nadzieję na to, że Bolsonaro - jak to obiecywał - wydobędzie kraj z głębokiego kryzysu spowodowanego przez słabnącą gospodarkę, monstualną korupcję, przestępczość i zgniliznę moralną.

Panują jednak rozbieżne opinie co do tego, jakie koszty poniesie państwo w razie zwycięstwa Bolsonaro, wieloletniego kongresmena, który niejednokrotnie wychwalał poprzedni reżim wojskowy. Obecnie jednak deklaruje przywiązanie do ideałów demokracji, nie wiadomo jednak na ile szczere.

Rywalem Bolsonaro jest kandydat Partii Pracujących (PT) Fernando Haddad, były burmistrz Sao Paulo i swego czasu minister oświaty. Ubiega się on o urząd głowy państwa zamiast założyciela PT i byłego prezydenta Ignacia Luli da Silvy, który nie mógł kandydować bowiem odbywa karę 12 lat więzienia za pranie pieniędzy i korupcję.

Poza prezydentem państwa Brazylijczycy wybierali w niedzielę wszystkich 513 członków Izby Deputowanych, dwie trzecie z 81 senatorów i gubernatorów oraz członków legislatur wszystkich 27 stanów. (PAP)

jm/

arch.

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.

08.10.2018, 16:31 Brasilia (Reuters,dpa,Media/PAP)

Brazylia/ Bolsonaro: nie stanę się kandydatem "pokoju i miłości"

Nie zostanę kandydatem "pokoju i miłości" - oświadczył w poniedziałek po zwycięstwie wyborczym w pierwszej turze brazylijskich wyborów prezydenckich skrajnie prawicowy kandydat Jair Bolsonaro. Zapowiedział poszukiwanie poparcia w Kongresie.

Wcześniej w swojej zwycięskiej mowie, transmitowanej na żywo w mediach społecznościowych, Bolsonaro powiedział, że Brazylijczycy powinni wybrać drogę "dobrobytu, wolności, rodziny, po stronie Boga". Jako alternatywę dla takiego scenariusza postawił pogrążoną w kryzysie gospodarczym Wenezuelę.

Według ostatecznych wyników niedzielnych wyborów prezydenckich Bolsonaro odniósł zdecydowane zwycięstwo uzyskując 46,7 proc. głosów. Jego wynik jest lepszy niż wskazywały na to sondaże. 28 października zmierzy się w drugiej turze wyborów z kandydatem lewicowej Partii Pracujących (PT) Fernando Haddadem, którego w niedzielę poparło 28,5 proc. głosujących Brazylijczyków.

W równoległych wyborach parlamentarnych największą liczbę mandatów w parlamencie zapewniła sobie Partia Socjalno-Liberalna (PSL). To ugrupowanie Bolsonaro nie cieszyło się wcześniej dużym poparciem.

Bolsonaro zwyciężył w zamieszanych głównie przez białych bogatszych południowych brazylijskich stanach, w tym największych - Sao Paulo i Rio de Janeiro. Haddad pokonał go jednak w biedniejszej północno-wschodniej części Brazylii. Regiony te są głównymi beneficjentami szerokich świadczeń społecznych zapewnianych przez PT.

Eduardo Bolsonaro, syn faworyta drugiej tury, został wybrany do Izby Deputowanych z najlepszym w wyniku w wyborach do niższej izby brazylijskiego parlamentu w historii. Wcześniej w mediach publikował swoje zdjęcie ze Steve'em Bannonem, byłym doradcą kampanijnym prezydenta USA Donalda Trumpa. Twierdził, że jest z nim "w kontakcie", by walczyć z "marksizmem kulturowym".

W programie porównywanego do Trumpa Bolsonaro znajduje się m.in. masowa prywatyzacja i ograniczenie wydatków państwowych. Swymi obietnicami liberalizacji przepisów o posiadaniu broni, obrony wartości rodzinnych i zdecydowanej walki z gangami narkotykowymi ten 63-letni emerytowany kapitan armii brazylijskiej zyskał znaczne poparcie użytkowników mediów społecznościowych. W kampanii bazował na społecznym gniewie wywołanym wzrostem przestępczości, przedłużającą się recesją i powszechną korupcją.

Analitycy wskazują, że jego zwycięstwo w pierwszej turze jest "sejsmiczną zmianą" w brazylijskiej polityce - przekazuje portal BBC.

Po ogłoszeniu wyników Haddad oświadczył, że "demokracja w Brazylii jest zagrożona" i wezwał swych zwolenników do mobilizacji przed drugą turą wyborów. Zastrzegł, że on i jego partia będą używać "jedynie argumentów, a nie pistoletów". "Chcemy zjednoczyć demokratów tego państwa, by zredukować nierówności i osiągnąć sprawiedliwość społeczną" - zapowiedział.

Haddad ubiega się o urząd głowy państwa zamiast założyciela PT i byłego prezydenta Ignacia Luli da Silvy, który nie mógł kandydować, gdyż odbywa karę 12 lat więzienia za pranie pieniędzy i korupcję. Ten twórca programów społecznych, które wyciągnęły miliony Brazylijczyków z biedy, utrzymuje, że jest niewinny, a zarzuty wobec niego są motywowane politycznie.(PAP)

mobr/ kar/

arch.

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.

10.10.2018, 19:52 Brasilia (Reuters/PAP)

Brazylia/ Bolsonaro po ataku jeszcze nie da rady prowadzić kampanii

Zwycięzca pierwszej tury wyborów prezydenckich w Brazylii Jair Bolsonaro wciąż nie jest na tyle zdrowy, by brać udział w debatach ani prowadzić kampanię - poinformował w środę sztab medyczny. Prawicowo-populistyczny polityk został we wrześniu ugodzony nożem na wiecu.

To oświadczenie oznacza, że 63-letni Bolsonaro prawdopodobnie nie weźmie udziału w zaplanowanej na piątek debacie z kandydatem lewicy Fernando Haddadem. Sztab Bolsonaro dodał, że w przyszły czwartek zostanie on poddany szczegółowym badaniom, po których prawdopodobnie będzie mógł wznowić prowadzenie kampanii, ale w grudniu będzie potrzebował jeszcze jednej operacji oraz 15-dniowej rekonwalescencji.

Druga runda wyborów prezydenckich odbędzie się 28 października. Pierwszą wyraźnie wygrał Bolsonaro, zdobywając 46 proc. głosów. Haddad - reprezentujący Partię Pracujących był burmistrz Sao Paulo - uzyskał nieco ponad 29 proc.

Bolsonaro został zaatakowany 7 września na wiecu wyborczym w stanie Minas Gerais. Ugodzenia nożem spowodowały przebicie płuca, uszkodzenie wątroby oraz jelit i początkowo zagrażały jego życiu. Według informacji podawanych wówczas przez policję, sprawca prawdopodobnie cierpi na zaburzenia psychiczne.

Bolsonaro, który w przeszłości był kapitanem brazylijskiej armii, a od 1991 roku zasiada w parlamencie, jest z racji kontrowersyjnych wypowiedzi porównywany do prezydenta USA Donalda Trumpa. Opowiada się m.in. za rozszerzeniem prawa do posiadania broni, z uznaniem wypowiada się o okresie dyktatury wojskowej w latach 1964-1985, a przeciwnicy oskarżają go o rasizm, seksizm i homofobię. Jego zwolennicy postrzegają go jednak jako jedyne kandydata, który jest w stanie zaprowadzić porządek w pogrążonym w politycznym i gospodarczym chaosie kraju.

Tymczasem Haddad oświadczył w środę, że inwestorzy wolą, by prezydentem kraju został jego rywal, gdyż liczą na szybkie zyski z prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw, którą zapowiedział Bolsonaro.(PAP)

bjn/ mc/

 Copyright

11.10.2018, 10:47 **Brasilia (Reuters/PAP)**

Brazylia/ Bolsonaro wyraźnie wygrywa w sondażu przed drugą turą wyborów

W drugiej turze wyborów prezydenckich w Brazylii prawicowo-populistyczny kandydat Jair Bolsonaro wyraźnie wygra z lewicowym rywalem Fernando Haddadem - wynika z sondażu. Na Bolsonaro zamierza głosować 58 proc. ankietowanych, na Haddada - 42 proc.

Druga tura brazylijskich wyborów odbędzie się 28 października. W pierwszej, przeprowadzonej 7 października, również zwyciężył Bolsonaro, uzyskując 46 proc. głosów, podczas gdy Haddad - nieco ponad 29 proc.

W sondażu, który w środę wieczorem miejscowego czasu opublikował ośrodek Datafolha przeпытano 3235 osób. Margines błędu wynosi dwa punkty procentowe.

Bolsonaro zdecydowanie prowadzi w sondażach, mimo że od pięciu tygodni jego udział w kampanii jest bardzo ograniczony z powodu incydentu, do którego doszło na jednym z wieców. 7 września w stanie Minas Gerais został on zaatakowany nożem przez niezrównoważonego psychicznie napastnika. Obrażenia, których doznał były na tyle poważne, że początkowo zagrażały jego życiu i w dalszym ciągu nie wrócił do pełnej sprawności. Z tego też powodu prawdopodobnie nie weźmie udziału w zaplanowanej na piątek pierwszej debacie z Haddadem.

63-letni Bolsonaro, który w przeszłości był kapitanem brazylijskiej armii, a od 1991 roku zasiada w parlamencie, jest z racji kontrowersyjnych wypowiedzi porównywany do prezydenta USA Donalda Trumpa. Opowiada się m.in. za rozszerzeniem prawa do posiadania broni, z uznaniem wypowiada się o okresie dyktatury wojskowej w Brazylii w latach 1964-1985, a przeciwnicy oskarżają go o rasizm, seksizm i homofobię. Jego zwolennicy postrzegają go jednak jako jedyne kandydata, który jest w stanie zaprowadzić porządek w pogrążonym w politycznym i gospodarczym chaosie kraju. (PAP)

bjn/ ap/

 Copyright

14.10.2018, 03:50 Brasilia (AFP/PAP)

Brazylia/ Haddad: Bolsonaro nawołuje do przemocy

Fernando Haddad, lewicowy kandydat na prezydenta Brazylii, powiedział w sobotę w ekskluzywnym wywiadzie dla AFP, że jego skrajnie prawicowy rywal w drugiej turze wyborów Jair Bolsonaro "nawołuje do przemocy i propaguje kulturę gwałtu".

"Większy dostęp do broni nic nie rozwiąże" - powiedział kandydat Partii Robotniczej (PT), odnosząc się do propozycji Bolsonaro aby zliberalizować prawo dotyczące możliwości posiadania broni w czasach, gdy w Brazylii wzrasta przemoc.

"Mój przeciwnik nawołuje do przemocy, propaguje kulturę gwałtu. Jednej z posłanek powiedział, że jej nie zgwałci, bo ona na to nie zasługuje. Czy potrzebne jest mocniejsze ostrzeżenie przed jego rządami?" - wyjaśnił Haddad, mając na myśli słowa Bolsonaro z 2014 roku do deputowanej Marii do Rosario.

"On zawsze podlegał do przemocy. To jeden z największych oprawców na kontynencie. W jaki sposób ktoś, kto propaguje nietolerancję, może zapewnić w kraju bezpieczeństwo? On prowadzi w sondażach, ale wybory przegra" - podkreślił były burmistrz Sao Paulo.

Bolsonaro zdecydowanie prowadzi w sondażach, mimo że od pięciu tygodni jego udział w kampanii jest bardzo ograniczony z powodu incydentu, do którego doszło na jednym z wieców. 7 września w stanie Minas Gerais został zaatakowany nożem przez nieznaczącego psychicznie napastnika. Obrażenia, których doznał były na tyle poważne, że początkowo zagrażały jego życiu i w dalszym ciągu nie wrócił do pełnej sprawności.

63-letni Bolsonaro, który w przeszłości był kapitanem brazylijskiej armii, a od 1991 roku zasiada w parlamencie, jest z racji kontrowersyjnych wypowiedzi porównywany do prezydenta USA Donalda Trumpa. Opowiada się m.in. za rozszerzeniem prawa do posiadania broni, z uznaniem wypowiada się o okresie dyktatury wojskowej w Brazylii w latach 1964-1985, a przeciwnicy oskarżają go o rasizm, seksizm i homofobię. Jego zwolennicy postrzegają go jednak jako jedyne kandydata, który jest w stanie zaprowadzić porządek w pograżonym w politycznym i gospodarczym chaosie kraju.

Druga tura brazylijskich wyborów odbędzie się 28 października. W pierwszej, przeprowadzonej 7 października, zwyciężył Bolsonaro, uzyskując 46 proc. głosów, podczas gdy Haddad - nieco ponad 29 proc. (PAP)

zm/

arch.

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.